Rok X. Tarnów, dnia 31-go marca 1910. Nr. 6.



Wychodzi 15-go i ostatniego każdego miesiąca.

GŁOS ROLNICZY

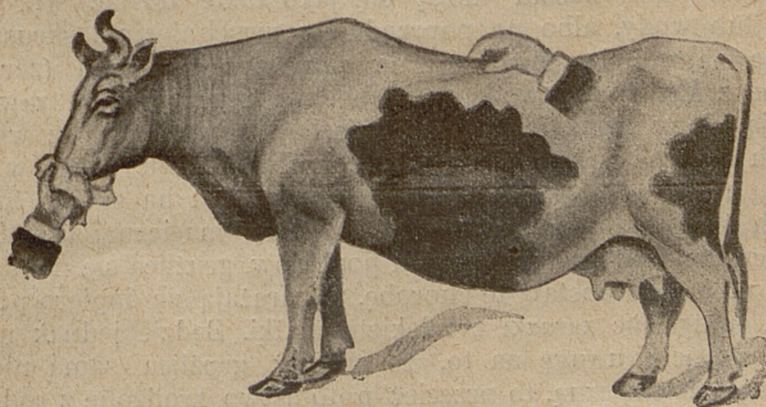
Pismo popularne, ilustrowane, poświęcone wszelkim gałęziom gospodarstwa wiejskiego.

Organ Towarzystw roln. okręgowych: Tarnowskiego, Dąbrowskiego i Myślenickiego.

PRZEDPŁATA ROCZNA przysełana wprost do Redakcyi, wynosi w Austryi 4 k. 50 h., w Niemczech 4 marki, w Rosyi i Król. Polskiem 2 rs. 50 kop.

Gruźlica u bydła.

Gruźlica, zwana także suchotami, tuberkulozą, tuberkułami, a niekiedy perlicą, jest chorobą przewlekłą, zaraźliwą, wywoływaną przez prątki gruźlicze (bakcyle), które bywają wydzielane przez zwierzęta tą chorobą dotknięte. Zarazki te (prątki) mogą się znaleźć w odchodach, mleku, ślinie, a nawet w powietrzu, wydycha-



Ryc. 3.

nem przez zwierzęta chore. Gruźlica jest chorobą w naszym kraju tak powszechną, że według obliczeń, około 30% bydła jest nią na pewne nawiedzona, a co najmniej drugie tyle można o tę chorobę

podejrzywać. Gruźlica nie występuje nigdy jako zaraza ostra, rozgłośna, zmiatająca setki i więcej bydląt naraz, owszem zakrada się ona do obór cichcem, nie zwracając na się uwagi ani gospodarza, ani czeladzi, i to do tego nieraz stopnia, że niekiedy szerzy się między bydłem od miesięcy, a oni o tem nic a nic nie wiedzą. I skądże mogliby o tem wiedzieć, skoro prątka (bakcyla), wywołującego tę chorobę, gołem okiem nie dojrzy, bo jest on dostrzegalny tylko przy pomocy szkieł silnie powiększających (mikroskopu), i to dopiero po poprzedniem zabarwieniu.

Prątek (bakcyl), który jest zakaźnikiem (zarazkiem) w tej chorobie, przedstawia się pod mikroskopem jako błyszcząca, zwykle prosta, niekiedy zgięta laseczka, obejmująca w swojem wnętrzu 5 do 6 owalnych zarodków, przeznaczonych do wydania nowych prątków. Zarazki te, jak wykazały badania, rozwijają się najpomyślniej przy ciepłocie krwi, a więc w temperaturze 36 do 41^0 C. Przy ciepłocie nieco wyższej lub niższej, nie tracą wprawdzie życia, rozmnażanie się ich jednak staje się powolniejsze; stanowczo giną dopiero wtedy, gdy dłuższy czas wystawione zostaną na działanie ciepłoty około 100^0 C. Na zimno, brak powietrza lub wilgoci, na gnicie i t. p. są zupełnie nieczułe, nie tracą bowiem życia nawet wtedy, jeśli kał lub inne wydzieliny zwierząt chorych, w których się prątki znajdują, wysuszymy na mrozie lub poddamy gniciu.

Co się tyczy przenoszenia się choroby ze zwierząt chorych na sztuki zdrowe, to najczęściej dokonywa się to drogami oddychowemi, szczególnie w tych wypadkach, gdy zwierzęta chore i zdrowe przebywają pod jednym dachem, wtedy bowiem sztuki zdrowe muszą wciągać do płuc powietrze, przesycone prątkami gruźlicznymi, wydychanymi przez zwierzęta chore. W tym wypadku powstaje gruźlica płuc. Zakażenie może być jednak wywołane i na innej drodze i tak: wydzieliny zwierząt chorych n. p. kał, mleko, wykrztusiny przy kaszlu mogą się jako takie dostać wprost do karmy lub wody, albo po poprzedniem wyschnięciu i skruszeniu, unosząc się w pyle, mogą karmę zanieczyścić. Prątki (zarazki), pobrane z karmą lub wodą, przechodząc przez narząd trawienia, zakażają błony tegoż i wywołują gruźlicę kiszek. Oprócz wspomnianych dwóch dróg może się ta choroba udzielić także w inny sposób, n. p.: przez zakażenie ran, powstałych na skórze lub na błonach śluzowych, nozdrzy, oczu, pochwy macicznej itp. Drogą dziedziczenia, według najnowszych poglądów, gruźlica się nie szerzy. Cielęta n. p. jeśli dostają tę chorobę, to zarażają się dopiero po urodzeniu, wysysając zarazki z mlekiem matki. Będzie jednak nie od rzeczy zwrócić uwagę na to, że chociaż gruźlica sama nie jest wprawdzie dziedziczną, to przecież potomstwo, zrodzone z rodziców chorych przynosi ze sobą na świat usposobienie (predyspozycyę) do gruźlicy.

W jakikolwiek sposób wdarła się choroba do organizmu, czy drogami oddychowemi, czy przez przewód pokarmowy, pozostaje

ona na razie lokalną, to znaczy, że z początku atakuje tylko jeden organ; następnie jednak, gdy się w nim na dobre rozwinie i zagnieździ, wysyła zarazki do krwi, a ta zanosi je do wszystkich innych narządów, jako to: do wątroby, serca, śledziony, nerek, wymienia, macicy, jąder samczych, do błon surowiczych n. p. do otrzewnej, opłucnej itd., do naczyń limfatycznych, do opon mózgowych, a także do mózgu, mięśni, chrząstek, stawów, a nawet i do kości. Z czego widzimy, że choroba, z początku lokalna, staje się z czasem ogólną, i to do tego stopnia, że żadna część organizmu bydlęcego nie jest od niej wolna. Że rzeczywiście żadna część ustroju zwierzęcego nie potrafi się oprzeć zarażeniu, wykazały to dowodnie szczepienia próbne, dokonywane na rozmaitych częściach ciała.

W jakikolwiek by jednak sposób dostał się zarazek do organizmu, to na razie nie dozna on tam miłego przyjęcia, organizm bowiem, broniąc się przed nim, wytwarza we krwi przeciwzarazki, t. j. takie trucizny, które najezdcę starają się uczynić nieszkodliwym; mówimy wówczas, że bydlę jest na zarazę odporne. Zwierzęta dobrze zbudowane, należycie odżywiane, mające staranną pielęgnacyę, nie wyzyskiwane nadmierną pracą lub mlekodajnością, pochodzące przytem od rodziców zdrowych, opierają się zwyczajnie zarazkom chorobotwórczym. Natomiast bydlęta, źle lub niedostatecznie odżywiane, trzymane ciągle na stajni w powietrzu zaduchliwem, dalej zwierzęta wyniszczone pracą lub zbyt forsowaną mlekodajnością, niemniej zwierzęta użyte za wcześnie do pracy lub rozpłodu, nie wykazują wielkiej odporności na zarazę i giną na suchoty wcześniej czy później, chociażby niewielka tylko ilość zarazków do ich ustroju zdołała zawędrować.

Śledząc stopniowy rozwój choroby gruźliczej, da się zauważyć, co następuje: Oto zarazek (prątek), osiadłszy gdziekolwiek na błonie czy miąższu, rozmnaża się i wytwarza gniazdo. Z początku jest ono bardzo małe, bo nie większe od ziarna maku. Bywa wtedy szarawo żółte, wpółprzeźroczyste i wygląda jak mały gruzełek (guziczek). Przez dalsze rozmnażanie się prątków rośnie gruzełek i dochodzi stopniowo do rozmiarów ziarna siemienia, a nawet i większych. Gruzełki w tym okresie rozwoju przypominają wyglądem ziarna prosa lub pereł i stąd choroba ta bywa często nazywana prosówką albo perlicą. Krew równocześnie ze wzrostem gruzełków dopływa silniej do miejsc zakażonych, w następstwie czego (bujają) rozrastają się naczynia i tkanki i tworzą narośla rozmaitej wielkości, niekiedy wielkości jaja, pięści, a nawet głowy dziecięcej. Do tej ostatniej wielkości dochodzą niekiedy gruczoły tarczowe, siedzące u nasady tchawicy. Jeśli te gruczoły tak bardzo urosną, to wywołują chroniczne wzdęcie u bydląt gruźliczych, naciskają bowiem na przełyk i nie dozwalają, by gazy, tworzące się w żołądku, mogły wydostawać się na zewnątrz przez pysk lub nozdrza. W naroślach tego rodzaju, przypominających wielkie brodawki, rozpadają się

tkanki i komórki, a dzieje się to pod działaniem prątków gruźliczych. Następstwem tego wstecznego przeistaczania bywa tak daleko idący rozkład tych tworów, że we wnętrzu guza (narośli) powstaje jama, wypełniona masą serowatą lub posoką, w której gnieżdżą się miliardy zarazków. Niekiedy guzy takie, szczególnie starsze, skutkiem osadzania się w nich solj wapiennych, stają się do tego stopnia twarde, że trudno je nożem przeciąć.

Jak już wspomniano poprzednio z gniazd gruźliczych, czy to narządu oddechowego czy pokarmowego rozszerza się choroba na wszystkie otaczające narządy, w pierwszym rzędzie, na gruczoły limfatyczne. Te, rosnąc, przybierają również kształt guzów i to rozmaitej wielkości i konsystencyi. Guzy takie powstają np. w rowie podszczękowym, w gruczołach ślinianko wych podusznych, dalej w gruczołach szyjnych, międzyżebrowych, wymieniowych i t. p. Dostanie się gruźlica do wymienia, to zaatakowane bywają nietylko gruczoły limfatyczne przywymienne, położone ponad tylnymi częściami gruczołów mlecznych, lecz ulegną jej także gruczoły mleczne, szczególnie dwóch ćwiartek tylnych, które bez poprzedniego zapalenia stają się twarde, zimne, i są w dotknięciu nieboleśne.

Objawy: W początkach choroby nie daje się dostrzedz u bydląt nic osobliwego. Wszystkie ich funkcye życiowe, a więc pobieranie pokarmu, oddychanie, wydzielanie odchodów i t. d. są zupełnie normalne. Niekiedy nawet, gdy gruźlica nie opanowała jeszcze zupełnie któregokolwiek z narządów główniejszych, okazują zwierzęta zwiększony apetyt i trawią tak doskonalę, że przybierają nawet na wadze. Z czasem jednak, gdy choroba rozpanoszy się na dobre, daje się zauważyć, przy zmniejszonym apetycie, osłabienie ogólne, któremu towarzyszy zawsze ubytek w wydajności mleka i jakości tegoż. Przy tem wszystkiem ciepłota ciała wykazuje znaczne wahania, niekiedy przekracza 40°C, to znowu opada do 37°C i poniżej.

Przeniesie się choroba drogą przerzutu także na ogana płciowe, to da się zauważyć wzmożony popęd płciowy, objawiający się u krów niepokojem, rykiem, wspinaniem się na inne krowy, przyczem zwyczajnie mimo odstanawiania albo zapłodnienie nie następuje wcale, albo powstały płód bywa roniony.

Zaatakuje gruźlica, przed innymi, najpierw narządy oddechowe, to choroba daje się wkrótce dostrzedz, gdyż występuje tu podejrzany kaszel. Zwierzęta chore kaszlą, gdy są zmęczone, gdy rano w zaduchliwem powietrzu zrywają się do wstawania, kaszlą podczas pojenia lub gdy im się na krótki czas pysk i nozdrza zatka szmatą, albo gdy się im odciąga skórę na grzbiecie (patrz ryc. 3.). Kaszel ten z początku cichy, urywany i suchy, staje się z czasem coraz częstszy i boleśniejszy, a gdy guzy tuberkuliczne poczną pękać, a posoka wypełniająca je zacznie się wlewać do oskrzeli, to przy kaszlu wydobywa się przez pysk lub nozdrza śluzowata wykształcina, przepełniona zserowaciałymi gruzłami, tu

i ówdzie wybroczynami krwi zabarwiona na czerwono. W tym stanie choroby, ucho przyłożone do klatki piersiowej, zdoła już wyczuć świsty, a niekiedy szmery przypominające rzężenie; przy wypukiwaniu zaś wysłucha się miejscami odgłos tępy, miejscami bębnisty. W pierwszym razie, wypukując, trafiliśmy na jamy gruźlicze wypełnione posoką, w drugim na opróżnione już z posoki.

W każdym razie, czy choroba znalazła swój początek w narządach trawienia czy oddechania, jeśli się pocznie uogólniać tj. przenosić i na inne narządy, występują bardzo charakterystyczne objawy widoczne dla każdego, kto się tylko na bydle zna, oto: skóra na chorych bydlętach twardnieje i to do tego stopnia, że się nie daje ani marszczyć ani odciągać, sierść jeży się i nie okazuje skłonności do wypadania (lenienia się), błony śluzowe bledną, oczy zapadają w głąb. Wreszcie zjawia się uporczywa biegunka, która wyniszcza zwierzę zupełnie, tak, że ostatecznie nie pozostaje z bydlęcia nic prócz skóry i kości.

Przedstawiony rozwój chorobowy trwać może dłużej lub krócej, bo miesiące, a nawet lata całe, w każdym jednak razie prowadzi zawsze do zejścia śmiertelnego. (C. d. n.).

Starania posiewne na oziminach.

Wielu gospodarzy sądzi, że po uskutecznionym zasiewie skończyły się już i ich czynności na odnośnych łanach, powierzając dalszą troskę nad rozwojem zasiewów Opatrzności, i narzekają potem zbyt często na doznany w tym względzie zawód.

A zwłaszcza na łanach włościańskich nie rzadkie są wypadki tak wymarzania jak i wyprzenia ozimin, i to wszystko najczęściej z ich własnej winy.

Praktyka gospodarska uczy nas bowiem, że rośliny przez nas uprawiane wymagają od zasiewu aż do zbiorów ustawicznego pielęgnowania, jeźli się mają należycie rozwijać i dać obfite plony.

Rośliny bowiem podlegają przez cały okres wegetacyi rozmaitym przypadłościom i narażone są na cały szereg szkód wywołanych zmianami najbliższego otoczenia i warunków bytowania.

Szczególnie w bieżącym roku nie trudno będzie o zboczenia w prawidłowym rozwoju ozimin. Ciepła i długa ubiegła jesień sprzyjała niezwykle krzewieniu się i bujnemu rozwojowi ozimin. A potem pierwszy śnieg spadł w wielkiej części naszego kraju na niezamarzniętą jeszcze ziemię, ale przed samem Bożem Narodzeniem wedle obrządku łacińskiego znów nastąpiła odwilż.

Cóż więc może być następstwem takich zmian atmosferycznych w odnoszeniu do ozimin naszych? Póki ziemia niezamarzła rośliny ciągle jeszcze żyją i dalej się rozwijają; jeźli w takich wa-

runkach spadnie na oziminy śnieg i dłużej na nich leży, to rośliny będą żyć i pod śniegiem jeszcze dłuższy czas, ale do oddychania zabraknie im stopniowo coraz bardziej (powietrza) tlenu, w następstwie czego słabną we wzroście lub nawet giną wskutek uduszenia.

Gnicie rozpoczyna się od słabszych bocznych liści, przenosi się następnie na źdźbła i korzenie, które zgniją.

Po stopnieniu śniegu w marcu lub kwietniu widzimy często większe przestrzenie łanów włościańskich obsianych oziminą, a zwłaszcza żytem, jakby pokryte białawą powłoką, pod którą zwykle niema już ani jednej zdrowej rośliny.

Jeźli natomiast śnieg padnie na ziemię już zamarzniętą, to nie pociąga za sobą tych ujemnych następstw, bo trafia już rośliny uśpione, będące niejako w letargu, nie potrzebujące oddychać.

Takie same następstwa powoduje także i *skorupa lodowa*, tworząca się czasem na spadłym śniegu, a jeszcze częściej, gdy śnieg wcześnie z wiosną szybko tając znów zamarza.

Utworzoną w ten sposob skorupę należy jak najprędzej rozbić, skruszyć bądź to użyciem walców kolczastych, bądź to przejeżdżając zasiewy końmi.

Wydeptanymi w ten sposób otworami ułatwiamy powietrzu dostęp do roślin i zapobiegamy ich wyduszeniu spowodowanemu brakiem powietrza.

Gdy śnieg leży na oziminach, zwłaszcza w niektórych miejscach, przez zawieje wytworzonych, w bardzo grubych warstwach, nie pomoże wtedy ani wałowanie, ani deptanie i nie pozostaje w takich razach nic innego, jak przekopowanie i odwalanie śniegu w pewnych odstępach i to aż do samych roślin, by w ten sposób umożliwić wnikanie powietrza do zasiewów.

Nie mniejsze szkody wyrządza podmakanie ozimin w następstwie topnienia większych mas nagromadzonego śniegu, jeźli wytwarzająca się z tego woda nie może ujść bruzdami i przegonami. Takie wody stojące na powierzchni oziminy, lub też i zaskórne, wysoko podchodzące powodują także i wymarzanie ozimin.

Zapobiega się podobnym szkodom przez należyte wybróżdżenie pola po uskutecznionym siewie. Bruzdy i przegony potrzebne są nawet i na polach drenowanych, gdyż podczas ostrej zimy zamarza ziemia tak głęboko, że dreny długo na wiosnę jeszcze działać nie mogą, a nagromadzającą się na powierzchni wodę mogą odprowadzić właściwie tylko bruzdy i przegony.

Nieuzasadnionem jest również twierdzenie, że na roli przepuszczalnej zbyteczne są przegony, jeźli bowiem ziemia zamarznie aż do podglebia, to tem samem staje się na ten czas nieprzepuszczalną.

Głęboko zamarznięta ziemia taje o wiele wolniej, aniżeli śnieg na jej powierzchni i woda znów niema ujścia.

Samo wybróżdżenie jednak pola w jesieni nie wystarcza, choćby nawet było należycie przeprowadzone, podczas odwilży w zimie,

a zwłaszcza już ku końcowi nastaje często konieczność naprawek bruzd i przegonów, gdyż one łatwo się zamulają, a wtedy albo wcale nie funkcyonują, albo tylko niedostatecznie.

Tylko jeźli przegony funkcyonują nienagannie, więc woda ma w nich swobodny odpływ, nie będzie miejsc na polu wodą pokrytych, na których znów podczas nastania mrozów tworzy się zlodowaciała skorupa.

Wreszcie zdarzają się i wypadki, że na glebach nie zbyt spoistych wskutek zmian, mrozu i nagłej odwilży następujących po sobie, podnosi się powierzchnia ziemi wraz z roślinnością w górę i wystawia ogołocone z ziemi korzonki na zgubny wpływ przymrozków lub ostrych wiatrów wiosennych, co powoduje wymieranie roślin nieraz na znacznych przestrzeniach.

Tu może pomódz z wiosną tylko użycie ciężkiego wału, który wydobyte na wierzch rośliny wgniecie znów w ziemię i obłoży w ten sposób obnażone ich korzonki ziemią i zapobiegnie wyginięciu wielu roślin.

Na ziemiach zlewnych, które łatwo tworzą skorupy na powierzchni roli, tamujące powietrzu dostęp do roślin, lub też na oziminach, które źle przezimowały i z wiosną słaby mają wygląd, działa korzystnie z wiosną bronowanie (tylko na życie nie używa się tego środka).

Brona w takich razach spulchnia ziemię; ułatwia powietrzu dostęp do roślin i pobudza je do silniejszego krzewienia się.

Do zasilenia i pobudzenia krzewienia się słabych ozimin nadaje się wreszcie stosowanie saletry chil.*) w chwili, gdy wegetacya już poczyna się budzić do życia. Nawóz ten działa jednak korzystnie tylko, gdy go się rozsypuje w czas suchy, pogodny, więc już po obeschnięciu rosy, w ilości około 30—50 kg. na mórg. Gdy przeciwnie np. pszenica grozi *wylęgnieniem* skutecznem jest wałowanie, lub bardzo silne bronowanie w dwóch kierunkach.

Z tego przedstawienia rzeczy widzimy, że na zasiewach znajdzie inteligentny i troskliwy rolnik bardzo często nawet zajęcia i wciągu całego okresu wegetacyjnego, i tylko w ten sposób zapobiegnie niejednym stratom i może przyczynić się do podniesienia plonu z roli, — a Wszechmocny błogosławi pracę tylko pilnych, nie zaś próżniaków.

Dublany, w marcu 1910. *Józef Jan Neuman.*

---

*) Towarzystwo rolnicze okręgowe w Tarnowie utrzymuje saletrę na składzie i odstępuje swoim członkom po cenie własnych kosztów. (Przypisek red.).

Drobiazgi.

Stawki wiejskie, przyzna każdy, są niezbędne. W nich poją inwentarz wszelki, w nich znachodzą przyjemną rozrywkę gęsi i kaczki z całego otoczenia, w nich piorą bieliznę, moczą beczki i inne rozeschnięte statki, w nich kąpie się dziatwa i bydlęta, a co najważniejsze to to, że gdy pożar nawiedzi biedną wioszczynę, to stawek ma dostarczyć wody do gaszenia ognia.

Prócz tych wszelkich przysług przyniósłby on i inny pożytek i to dość znaczny, gdyby mu poświęcono nieco tylko zajęcia i odrobinę trudu. Każda woda, a szczególnie przepełniona rozmaitymi odchodami bydlęcymi i odpadkami gospodarczymi, roi się od wszelakich zwierzątek, nadających się na pokarm dla ryb. A pokarm ten ginie marnie, żywiąc co najwyżej tysiące żab, które w porze letniej, wieczorami, wyprawiają serenady ojcom gminy, z tytułu wdzięczności, że je tak gościnnie traktują. Doświadczenia przekonały, że takie stawki wiejskie niosą za granicą 300 do 500 K. z morgi rocznie, notabene wtedy, gdy są zarybione. Zarybiają je tam głównie karpiami, dodając na 100 sztuk karpi około 15 linków i 5 szczupaczków. Te ostatnie potrzebne są do wytępiania żab i takich większych zwierzątek, których karp i lin, jako ryby bezzębne, pożrećby nie mogły.

Koniczyna biała (Trifolium repens) jest rośliną pastewną pierwszorzędnej jakości. Rośnie dobrze nawet na ubogich glebach piaszczystych i kamienistych. Łodyga jej płoży się po ziemi i co kilka centymetrów wypuszcza korzonki, czepiające się łatwo podłoża. Ten sposób dopomaga jej do bujnego rozkrzewiania się. Koszenie, przygryzanie bardzo niskie, a nawet silne udeptywanie nic jej nie szkodzi, owszem przyczynia się do bujniejszego jej rozrostu. Tę jej nadzwyczajną i zdumiewającą wytrzymałość możemy śledzić na gościńcach i ścieżkach, gdzie rozkrzewia się szybko, jeśli tylko znajdzie miejsca mniej ugniatane kołami i kopytami. Daje paszę smaczniejszą i pożywniejszą aniżeli koniczyna czerwona. Nadaje się szczególnie dobrze do obsiewu pastwisk piaszczystych lub żwirowatych, chociaż darzy się także dobrze na torfowiskach, byle nie zbyt mokrych. Do podsiewu pastwiska trzeba się zabrać wczas z wiosną, dopóki grunt nie utraci wilgoci. Do wysiewu na morg (1600⁰☐) potrzeba 5 do 7 kg. nasienia.

Rewizya wiosenna w pasiece. Skoro się pasiekę ustawi na toczku, a sprzyja czas ciepły i słoneczny, to trzeba wszystkim pniom oczka odsitkować, by się pszczoły obleciały. Wszystkich pni naraz odsitkowywać nie należy, lecz pojedynczo, bo tylko w ten sposób będzie mógł pasiecznik nabrać wyobrażenia o stanie swej pasieki. Pnie, z których pszczoła przy oblocie wychodzi leniwie, czyli, jak to mówią, kapie tylko, bywają zwykle niepewne, bo albo mają za mało muchy, albo są bezmatkiem, chociaż powodem do leniwego oblotu mogą być także i inne przyczyny, np. głód, albo choroba. W tym ostatnim wypadku ma się najczęściej do czynienia z zaperzeniem, gdyż ta choroba bywa w zimie najpowszechniejszą. Zdarza się niekiedy, że i pień silny nie ma ochoty do oblotu i nie bryzga na pasiekę, choć go światło do tego wabi: do takiego pnia trzeba zapukać i przyłożyć ucho do ściany ula; jeśli usłyszy się szum silny, to pień jest zdrowy, jeśli natomiast pszczoły na pukanie nie reagują wcale, albo tylko cichutko piszczą, to będzie to oznaką, że pień w porządku nie jest.

Ma pasiecznik jakieś niepewności, co do stanu pni, skonstatowane przy pierwszym oblocie pszczół, to notuje to kredą na ulach

wprost, albo gdy ma pnie numerowane, wciąga swe spostrzeżenia do notatnika, a robi to w tym celu, by zaraz po oblocie dopomódz, gdzie i jak potrzeba. A więc pniom głodnym doda miodu, albo w plastrach czystych, albo nałoży łopatką patoki gęstej do plastrów pustych, w braku miodu niech da cukru. Znajdzie bezmatka, to zrobi najlepiej, gdy jego muchą, wraz z miodnymi plastrami, podsili pień słaby, lecz mający dobrą matkę. Pnie zaperzone odrestauruje, gdy po rozebraniu całego gniazda przepędzi pszczoły do ula czystego, któremu dał 2 lub 3 plastry, przynajmniej do połowy zapełnione miodem. Pień zanieczyszczony niech wyszuruje na czysto, plastry zaś po rozmoczeniu kału w letniej wodzie, niech oczyści należycie pędzlem, przepłukując go ciągle w ciepłej wodzie. Po wysuszeniu może je wstawić do pni silnych, które oczyszczą je do reszty. *M. M.*

Rajgras angielski jest trawą niezbędną do obsiewu łąk i pastwisk trwałych. Na wiosnę rozwija się bardzo wcześnie i rośnie szybko, z tego powodu może zastąpić nieraz źle wzeszłą lub wymarzłą w polu koniczynę. Ponieważ w pierwszym roku po zasiewie rozrasta się bardzo bujnie, ocienia ziemię i przytłumia rośliny razem z nim wysiane, nie trzeba go przeto wysiewać w zbyt wielkiej ilości w mieszankach a zwłaszcza w mięszankach łąkowych. Do mieszanek koniczynnych na grunta orne przeznacza się nie więcej jak 10%, do mięszanek łąkowych 5% nasienia.

Saletra zawiera 15 do 16% azotu, tj. tego składnika, bez którego żadna roślina obejść się nie może. Rozsiana na wiosnę pogłównie na oziminy, działa wprost zadziwiająco, przyspiesza bowiem wzrost roślin, pobudza do rozkrzewiania się i potęguje plenność. Dla tych zalet byłaby saletra bardzo pożądanym nawozem, gdyby stosunkowo nie była dość drogą, chociaż rzec można śmiało, że wydane na nią koszta zwraca z lichwiarskim procentem. Najgorsza z tem tylko bieda, że wysoka jej cena zachęca do fałszerstw, które popełniają najczęściej handlarze przez domieszkę soli morskiej. Zdarzało się często, że stacye doświadczalne przy badaniu saletry znachodziły zaledwie 15% saletry a resztę stanowiły nic nie wartające domieszki. Z tego powodu saletrę powinno się nabywać tylko ze źródeł pewnych, które pociągają ją pod gwarancyą z fabryk, a nie kupować nigdy u handlarzy. Ponieważ saletra jest szkodliwą dla zdrowia zwierząt, nie należy dozwolić, by się do niej dobrały. Szkodzi nawet kurom. Saletra przychodzi z fabryk zawsze mniej lub więcej zbrylona, przed rozsiewem trzeba ją przeto potłuc pałką w szafliku lub korycie i zmieszać z piaskiem lub suchą, sypką ziemią. Obecnie (kwiecień) jest najlepsza pora do rozsiewania saletry. Rozsiewać w dnie pogodne, po obeschnięciu rosy. Warzywa, które za saletrę okazują się bardzo wdzięczne, otrzymywać ją powinny w wodnym roztworze, co tydzień lub co dwa tygodnie. Roztwór 2 do 3% będzie do podlewania najodpowiedniejszy, bo nie naraża rośliny na spalenie.

Zarybianie małych stawów. (Odezwa Wydziału krajowego Towarzystwa rybackiego w Krakowie:) Na wiosnę 1910 roku udzielać będziemy zapomóg bezpłatnych w narybku karpia dla zarybiania małych stawów włościańskich w Galicyi, pod następującymi warunkami:

1) Zapomogę stanowi narybek karpia jednoroczny w naturze, a udzielać jej będziemy tylko wtenczas, jeżeli powierzchnia stawu lub kilku stawów jednego właściciela nie przenosi obszaru dwóch morgów czyli 1 ha. 15 a. 09 m^2. Właściciele stawów, którzy w r. 1909 bezpłatnie narybek otrzymali, w r. 1910 narybku bezpłatnie otrzymać

nie mogą, a na ich prośby, jeżeliby je wnieśli, odpowiadać nie będziemy.

2) Proszący o narybek obowiązanym jest przed wniesieniem do nas odnośnej prośby upatrzyć sobie gospodarstwo stawowe, z którego najbliżej i najłatwiej narybek otrzymać będzie mógł; zapewnić się, czy narybek na wiosnę 1910 r. będzie mógł nabyć i ułożyć się o cenę kupna, tudzież o czas i warunki odebrania narybku.

3) Mając te zapewnienia, proszący powinien wnieść do nas pismo (można i na karcie korespondencyjnej) i podać w niem daty ustalone według ustępu powyższego ad 2, dalej swoje imię i nazwisko, miejsce zamieszkania i pocztę, tudzież powierzchnię stawu lub stawów, dla których narybku żąda.

Na prośby, nie zawierające szczegółów, objętych ustępami 2 i 3, nie damy odpowiedzi. Jeżeli więc ktokolwiek nie ma pewności co do warunków, pod jakimi narybek rozdawać będziemy, niechaj zażąda od nas przesłania niniejszej odezwy, a uczynimy to bezzwłocznie.

4) W razie uwzględnienia prośby zawiadomimy proszącego zaraz, a równocześnie prześlemy cenę kupna za narybek przekazem pocztowym odnośnemu właścicielowi gospodarstwa stawowego (ustęp 2), u którego proszący narybek zamówił lub zakupił.

5) Otrzymawszy zawiadomienie (jak ustęp 4), proszący obowiązanym jest zgłosić się po narybek, czy to osobiście, czy przez wysłańca, do właściciela gospodarstwa stawowego, u którego narybek zamówił, okazać otrzymane od nas zawiadomienie i narybek odebrać, lub się też z właścicielem gospodarstwa stawowego co do przesyłki ułożyć. Koszta odebrania, przewozu lub przesyłki narybku ponosi proszący i w tych czynnościach pośredniczyć ani uczestniczyć nie będziemy.

6) Na jedną morgę czyli 57 a. 54 m^2. stawu przeznaczać będziemy pięć kup, czyli 300 sztuk narybku, i w tym stosunku obliczać będziemy ilość tegoż na stawy większe lub mniejsze od jednej morgi, czyli 57 a. 54 m^2.

7) Cena kupna jednej kopy jednorocznego narybku nie może być większą niż 7 koron. Jeżeliby więc proszący przyznał sprzedającemu, umawiając się o kupno w myśl ustępu 2, wyższą cenę, nadwyżkę sam zapłacić musi.

8) Obdarowany narybkiem obowiązanym jest zawiadomić nas w czasie właściwym o zarybieniu swego stawu lub stawów, o korzyści, jaką z zarybienia osięgnął, tudzież o przyroście ryb, jaki się przy odłowieniu okaże.

9) Prośby o narybek należy nadesłać najpóźniej **do 30 kwietnia 1910 r.** Późniejsze prośby nie będą uwzględnione.

10) Z chwilą wyczerpania funduszu na udzielenie zapomóg przeznaczonego, zapomóg dalszych udzielać nie będziemy, a proszący, którzy z tego powodu nie będą uwzględnieni, otrzymają zawiadomienie o wyczerpaniu funduszu i żadnych roszczeń z tego tytułu do nas mieć nie mogą.

Właścicieli małych stawów zapraszamy, aby się na Członków Towarzystwa rybackiego wpisywali. Za drobną wkładkę 4 kor. otrzymają okólniki rybackie, z których nabędą wiadomości ze wszystkich dziedzin rybactwa i zwiększą wiedzę w tej ważnej gałęzi gospodarstwa rolnego.

Kraków, ul. Mikołajska l. 2, w styczniu 1910 r.

Wydział krajowego Towarzystwa rybackiego.

Nowe obostrzenie przepisów imigracyjnych w Ameryce. Polskie Towarzystwo emigracyjne otrzymało wiadomość, że przez amerykańskie władze emigracyjne zaprowadzone zostało nowe obostrzenie przepisów imigracyjnych, w tym mianowicie kierunku, że odtąd nie będą dopuszczani do lądowania tacy emigranci, którzy nie przywieźli z sobą gotówki przynajmniej 25 dolarów, lecz mają ją otrzymać przed wylądowaniem od krewnych lub znajomych, przebywających w Ameryce, co dotychczas było tolerowane. — Należy tedy przestrzegać przed udawaniem się do Ameryki takich wychodźców, którzy, oprócz zapłaconej jazdy lądem i morzem, nie posiadają przy sobie wymienionej wyżej gotówki, oraz dokładnego adresu krewnych lub znajomych w Ameryce.

Paszporty dla bydła. Jak się dowiaduje wiedeńskie biuro korespondencyjne, ministerstwo rolnictwa 8 b. m. podało do wiadomości wszystkich politycznych władz krajowych, że dla bydła rzeźnego, cieląt, owiec, kóz i świń, jeżeli chodzi o odstawianie tych zwierząt do rzeźni położonych blisko gmin, nie potrzeba przedstawiania paszportów bydlęcych i że przy transporcie wyż wymienionych zwierząt na kolejach, nietylko dla owiec, kóz i świń, ale także i dla cieląt dopuszczalne są ogólne paszporty bydlęce.

W sprawie wychodźctwa do Rumunii rozesłało Namiestnictwo lwowskie do wszystkich starostw w Galicyi następujący komunikat: „Doszło do wiadomości c. k. Namiestnictwa, że ludność robotnicza z Galicyi udaje się na roboty sezonowe polne do Rumunii, nie poinformowawszy się przedtem dokładnie co do osoby dotyczącego pracodawcy i rodzaju pracy.

Ponieważ w wielu wypadkach robotnicy sezonowi rolni, zatrudnieni w Rumunii, a przedewszystkiem w dystrykcie Constanza, podnosili skargi przeciw pracodawcom, poleca się Panu c. k. Staroście pouczyć strony interesowane, aby w każdym poszczególnym wypadku zanim zgodzą się na robotę w Rumunii, zasięgnęły wprzód w drodze pisemnej od odnośnego c. i k. austr.-węg. konsulatu w Rumunii dokładnych informacyj, tak co do osoby samego pracodawcy, jak i co do warunków życia na odnośnym obszarze dworskim i aby, o ile możności zawierały dotyczące kontrakty robotnicze za pośrednictwem powiatowych biur pośrednictwa pracy.

Dziewczęta, przybywające do północnej Ameryki, giną. W tych dniach poruszoną była w komisyi emigracyjnej w Nowym Jorku sprawa coraz częściej zdarzających się wypadków zaginięcia przybywających dziewcząt z Europy. Jeden z członków komisyi wyjaśnił, iż istnieją specyalni agenci, którzy śledzą dziewczęta i idą za niemi w trop od chwili, gdy te wysiadają z okrętu. Następnie, gdy się tylko nadarzy sposobność, zawierają znajomość, a pozyskawszy ich zaufanie, sprowadzają je z pociągu na pewnej oznaczonej stacyi, skąd uprowadzają w przygotowane na ten cel miejsce. Wiadomo, iż w tak dalekiej i uciążliwej drodze, gdzie dziewczyna, nieznająca obcego języka, z nikim porozumieć się nie może, spotkanie w pociągu lub na stacyi człowieka, mówiącego tym samym językiem, co i ona, jest uważane przez nieznające tutejszych stosunków dziewczęta za „opatrzność“. Zawierzają one mniemanemu „rodakowi“ bez najmniejszej trudności i wpadają w jego sidła, z których droga otwarta jest tylko w pole niesławy, albo na drugi świat.

Towarzystwo rolnicze okręgowe w Tarnowie na swem Walnem Zgromadzeniu w dniu 18-go marca b. r. wybrało do Wydziału na lat sześć:

Prezesem profesora Tadeusza Czaykowskiego, wiceprezesem Wincentego Witosa, posła na Sejm krajowy, — członkami: Michalika Stanisławo z Łęgu ad Partyń, Smalca Jana ze Strusiny, Suberlaka Kazimierza, dzierżawcę z Lisiej Góry, Włodka Filipa z Łękawki, Zawadzkiego Zygmunta, właściciela Szydłowy, ks. Dra Zygulińskiego Michała, marszałka Rady powiatowej i posła do Rady państwa.

Pozostali w Wydziale z dawnego wyboru: Bossowski Bolesław, właściciel Bistuszowy, Kwiatkowski Dominik, właściciel Buchcic, Nosek Franciszek z Dąbrówki szczepanowskiej, Tyrka Ludwik z Poręby radlnej.

Zastępcami członków Wydziału wybrano: pp. Michałka Franciszka z Zabłędzy, Modelskiego Ignacego, dzierżawcę Szynwałdu, Pikula Stanisława z Ilkowic, Potyrałę Jana z Krzyża, Regieca Franciszka z Janowic, Srebrę Józefa ze Strusiny, Szpondra Piotra z Krzyża, Tarnowskiego Jana, naucz. z Zaczarnia i Zauchę Stanisława z Lisiej Góry.

Ceny targowe. (Tarnów) Sprzedawano: Pszenicę od 23·— do 25·—, żyto od 18·— do 19·—, jęczmień od 13·40 do 15·—, owies od 13·— do 14·—, kukurydzę od 18·— do 19·—, groch od 20·— do 26·—, rzepak od 27·— do 27 40 ziemniaki od 4·— do 5·—, siano od 6·50 do 7·—, słomę od 4·50 do 5 50. — Ceny w koronach za 100 kg.

Zwierzęta i produkty zwierzęce: Woły. Wiedeń 22/III. galicyjskie prima 80·— do 92·— K. secunda 72·— do 76·— K. tertia 66·— do 70·— K., świnie galic. prima 130·— 132·— K. za 100 kg. żywej wagi. Spędzono bydła sztuk 4193, świń 12217.

Miejska centralna targowica na bydło w Krakowie 22/III. Na targ spędzono bydła rogatego 891 sztuk, cieląt 527, owiec 4, świń 186. Płacono za woły 60 – 80 K., za buhaje 65—79 K., za krowy 56 –69 K., za jałownik 56 – 68 K. za 100 kg. żywej wagi, za cielęta 20—54 K. za sztukę. Świnie 160 – 174 K. za 100 kilogramów bitej wagi.

Masło. Wiedeń, deserowe 3.20—3.60 K, zwykłe targowe 2·40—2·60 K. **Kraków** 2.20 – 3.00 K. za 1 kg.

Jaja. Wiedeń. 33 do 36 sztuk za 2 K. **Kraków** 3.00—3.60 K. za kopę.

Spirytus. Wiedeń surowy 75% 58.00—59.00 K.

Kalendarz od 1-go do 16-go kwietnia. 1. P. Hugona, 2. S. Franciszka z Pauli. 3. N. 1 po Wielk. Ryszarda. 4. P. *Zwiastowanie NMP.*, 5. W. Wincentego F., 6. S. Celestyna, 7. C. Hermana W., 8. P. Maryi Eg. 9. S. Teodory i Dyonizego, 10. N, 2 po W. Ezechiela, 11. P. Leona I. pap., 12. W. Juliusza, 13. S. Justyny, 14. C. Waleryana, 15. P. Lamberta.

Kalendarz myśliwski i rybacki. Przez cały miesiąc kwiecień wolno polować na słomki, cietrzewie i głuszce, zaś na pardwy, dropie, ptactwo błotne i wodne tylko do 15. kwietnia.

W miesiącu kwietniu łowić wolno wszystkie ryby z wyjątkiem: bolenia lipienia, świnki, wyrozuba, sandacza i czopa. Raków łowić nie wolno.

Poradnik gospodarczy na miesiąc kwiecień. Rolę uprawiać i siać jarzynę owies, groch, bobik, jęczmień, koniczynę w oziminach lub jarzynach, len, mieszanki i t. d. Grunta lekkie po obsianiu zwalcować. Łąki i pastwiska zbronować i podsiać. Rowy przebrać. Ziemniaki z kopców wybrać i trzymać w stodole, w nie grubej warstwie, niech przewiędną, sadzić gdy się ziemia ogrzeje. Ogrody

uprawić i obsiać warzywami, które na przymrozki wiosenne są mniej czułe jak: groch, pietruszka, marchew, szpinak, szczaw, cebulę. Delikatniejsze warzywa siać w rozsadniku, a mianowicie: sałatę, kalarepę, kapustę włoską i brukselską, kalafiory, pory, selery, pomidory, paprykę i rzodkiewkę miesięczną. W sadach szczepić płonki, gdy soki ruszą. Nasadzać: kury, gęsi, kaczki i indyki.

Dział ogłoszeń.

Za ten dział redakcya nie bierze na siebie żadnej odpowiedzialności.

OGŁOSZENIE.

Z powodu rozparcelowania majątku są do pozbycia:

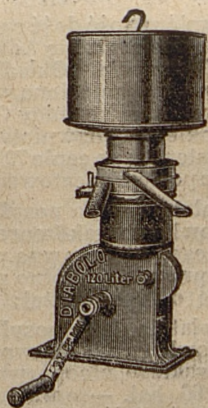
1) **Siewnik Claytona i Schutl. (17 rzęd.) cena 300 koron.**

2) **Powóz, na resorach, parokonny cena 400 kor.**

3) **Szory z metalowem srebrzonem okuciem 200 koron.**

4) **Ogierek (10-miesięczny) pół krwi arab, po ogierze rządowym, gniady z łysinką, premiowany przez komisyę wojskową. Cena 250 koron.**

Bliższych szczegółów udzieli Towarz. rolnicze w Tarnowie.



Najnowsze, największe powodzenie!
120 litrów w godzinie oddziela separator
„DIABOLO“
a kosztuje tylko Koron 125.
Dokładne oddzielanie śmietany
Pojedyncza konstrukcya
Najlżejszy chód
Proszę się zwrócić do
PH. MAYFAHRTH & Ska
Fabryki maszyn rolniczych, odlewarnie żelaza i kuźnie parowe.
Wiedeń II. Taborstrasse 72.
Poszukuje się odsprzedających i zastępców za wysoki rabat. Reflektanci otrzymają separator na próbę.

Konicz
100 ctm. (pasza)

dobrze zebrany i wysuszony jest do sprzedania loco Lichwin po 7 koron ctm.
Adres: Zarząd dóbr Lichwin, poczta Łowczówek-Pleśna. —

EMIL FREEGE w Krakowie

SKŁAD NASION, SZKÓŁKI DRZEW I ZAKŁAD OGRODNICZY

POLECA NA JESIEŃ DO SADZENIA:





Doborowe drzewka owocowe, jakoto: jabłonie, grusze, czereśnie, wiśnie, porzeczki, agresty, maliny itp. Ozdobne drzewka i krzewy do zakładania lub uzupełniania parków i ogrodów. Haarlemskie cebulki kwiatowe, jakoto: hyacenty, tulipany narcyzy, tacety, krokusy, irysy do hodowli w wazonikach lub na rabaty kwiatowe.

Cenniki wysyła na żądanie darmo i opłatnie.



Administracya „Głosu rolniczego" podaje do wiadomości, że:

1) **jeszcze uzupełnia (kompletuje) wszystkie roczniki,** które wyszły w przeciągu 10-cio lecia, i że liczy za każdy numer po 25 h. Nadliczbowe numera (luźne) będą w tym roku zniszczone;

2) **zbiory,** w których brakuje jakiegoś rocznika „Głosu roln." z bądź którego roku, **uzupełnia jeszcze (kompletuje)** po cenie 4 K. za rocznik nieoprawny, a po 5 K. za oprawny w płótno, z ozdobną winietą;

3) chcąc uczynić zadość dość częstym żądaniom, postarała się Adm. o **okładki dla „Głosu roln."** Okładki oprawne w płótno, z wygniecioną winietą, jak na frontowej stronicy Gł. r. z tytułem i rokiem wydawnictwa na grzbiecie, odstępuje po cenie 70 h. za sztukę, wraz z portem pocztowem;

4) wysyła opłatnie (jako posyłki polecone): **Hodowlę ryb i raków** prof. T. Czaykowskiego, nieoprawną po cenie 4 K. — oprawną w płótno po 5 K., za zaliczką o 20 h. drożej;

5) wysyła opłatnie (jako posyłki polecone): **Hodowlę trzody chlewnej** prof. T. Czaykowskiego, nieoprawną po cenie 2 K. 66 hal. — oprawną w płótno po cenie 3 K. 66 h., za zaliczką o 20 h. drożej;

6) wysyła opłatnie (nie polecone): **Poradnik przy wyrobie win owocowych i jagodowych** prof. T. Czaykowskiego, po cenie 70 h. Należytość może być przysłana w listach, znaczkami pocztowymi:

7) **okładki w płótnie, nadające się do oprawy Hodowli ryb i trzody chlewnej** z ozdobnie gniecionymi winietami wysyła Adm. „Gł. roln." po cenie 70 hal. za sztukę.



Towarzystwo rolnicze okręgowe

podaje do wiadomości, że jak co roku, tak i w obecnym, będzie odstępować swoim członkom: nasiona, nawozy sztuczne i t. p. po cenach własnych kosztów. Uprasza się o wczesne zamówienia, nie chcąc bowiem robić zapasów z roku na rok, gdyż to połączone jest z wielką stratą, sprowadzać będzie wspomniane artykuły tylko w ograniczonych ilościach.

CENNIK:

	Cena w koronach					
	Za kilogramów					
	100		10		1	
	K	h	K	h	K	h
Konicz czerwony podolski	188	—	19	—	2	—
Konicz biały	205	—	20	60	2	30
Tymotka	66	—	6	80	—	80
Raygras	280	—	21	—	2	20
Lucerna francuska	215	—	22	—	2	30
Seradela	50	—	5	50	—	65
Koński ząb amerykański	38	—	4	—	—	45
Łubin żółty	19	—	1	95	—	—
Buraki Ideały Kirszego oryginalne	260	—	26	50	2	75
„ mamuty	160	—	17	—	1	80
„ oberndorfskie	175	—	18	—	1	90
„ ekendorfskie	198	—	20	—	2	10
Rzepa ściernianka	200	—	20	—	2	20
Marchew pastewna, z zieloną główką	145	—	14	80	1	70
Żużle Thomasa, 18½ do 19% kwasu fosf.	8	10	—	—	—	—
Saletra chilijska	27	—	2	90	—	35
Mąka kostna preperowana 12% fosf. 3% azot.	15	—	1	60	—	—
Superfosfat amoniakalny 12% fosf. 3% azot.	15	—	1	60	—	—
Kainit	3	30	—	—	—	—

Innych, nie wymienionych tu nasion i nawozów, dostarczy Towarzystwo za poprzedniem zamówieniem, po cenach, według cennika Związku handlowego kółek rolniczych w Krakowie.





PRZEZ WYSOKIE C. K. NAMIESTNICTWO KONCESYONOWANE

Biuro podróży

ZOFII BIESIADECKIEJ, OŚWIĘCIM (DWORZEC)



sprzedaje bilety okrętowe

do Ameryki i Kanady

I., II. i III. klasą

dla parostatków pospiesznych, oraz

WSZELKIE BILETY KOLEJOWE

amerykańskie i kanadyjskie.

Ceny ściśle wedle taryf okrętowych i kolejowych.

PROSPEKTA DARMO I OPŁATNIE.



Redaktor odpowiedzialny i wydawca: **T. CZAYKOWSKI,**
profesor gospodarstwa w c. k. Seminaryum naucz. w Tarnowie.

Adres Redakcyi i Administracyi: **Tarnów, ulica Różana, Nr. 11-ty.**

Drukiem Józefa Pisza w Tarnowie